

**Premiera w Teatrze Polskim** Działacze Samoobrony niespodziewanie stali się aktorami podczas spektaklu

# Andrzeja Leppera zamordowały prostytutki przebrane za pielęgniarki?

**Prasa informuje, ale może też spowodować w głowach nieliche zamieszanie. Dowodzi tego historia życia i śmierci wicepremiera i lidera Samoobrony.**

**Jarosław Reszka**

j.reszka@express.bydgoski.pl

Mężczyzna nerwowo zapala papierosa. Nad nim, na balkonie, ludowa kapela w składzie akordeon, perkusja i wokół próbuje przed występem. Repertuar: groch z kapustą. „Rota” przeplata się z „Marszem Gwardii Ludowej”, „Bogurodzica” z przyspiewką „Umarł Maciek, umarł”. Dobrze to obrazuje chaos, jaki panuje w głowie prostego czytelnika popularnych gazet. Zdenerwowany młodzieniec to aktor Jan Sobolewski, który występuje tu jako... aktor Janek Sobolewski, prywatnie człowiek zafascynowany samobójstwami. Przeprowadzi śledztwo w sprawie przyczyn i okoliczności śmierci Andrzeja Leppera. Materiał dowodowy to kilkadziesiąt stron gazet, ułożonych w labirynt na scenie. Przez pierwsze 50 minut „Tu Wersalu nie będzie!” okaże się granym z pasją monodramem. Istotną częścią nauki roli było sprawne poruszanie się po labiryncie i poprzez elektroniczną lupę odczytywanie oraz rzucanie na ekrany cytatów z artykułów.

**Ostatnia premiera sezonu**

w Teatrze Polskim pierwotnie wydawała się wydarzeniem jedynie z tych powodów, że spektakl wyreżyserował Libańczyk. Teraz wiemy, że jest to wyśmienity punkt wyj-



Trzydziestoosobowa grupa działaczy Samoobrony pojawiła się na premierze „TU WERSALU NIE BĘDZIE!”. Spektakl im się spodobał

ścia do istotnych przemyśleń. Pomysł był prosty: zestawiono artykuły, w których Lepper i jego kariera przedstawione zostały w najróżniejszy, nierzadko sensacyjny bądź obraźliwy sposób. Bez liku krążyło też spekulacji i pseudodowodów na to, że Lepper - do wyboru - popełnił samobójstwo, został zamordowany czy nawet że jego śmierć była mistyfikacją. Na tym tle Janek Sobolewski, detektyw amator, stawia jeszcze jedną hipotezę: Andrzeja Leppera zabiły prostytutki przebrane za pielęgniarki. Absurd? Nie większy niż inne spekulacje, które publikowano w gazetach.

Premiera „Tu Wersalu nie będzie!” też miała swoją iście bulwarówkową dramaturgię.

Zjechało na nią z całej Polski około trzydziestu aktywistów Samoobrony, współpracowników Andrzeja Leppera. Pano wie w charakterystycznych krawatach w biało-czerwone pasy, jedna z pań w szaliku w identyczny wzór. W drugiej części spektaklu pewien działacz

**został niespodziewanie...**

aktorem. Stało się to wtedy, gdy z widowni przemówiła siedząca tam od początku przedstawienia Małgorzata Trofimiuk. Ucharakteryzowana na prowincjonalną elegantkę wygłaszała monolog działaczki Samoobrony, która zafascynowana Lepperem zaczęła udzielać się na strajkach, po-

**Dopiero gdy Małgorzata Trofimiuk wyszła na scenę, widz zorientował się, że nie rozmawiał z partyjną koleżanką, tylko aktorką.**

tem w polityce, by wreszcie trafić do Sejmu. Robiła to tak sugestywnie, że słuchający jej widz najpierw półgłosem wypytywał kolegę: „Czy ta kobitka aby nie jest od Hojarskiej”, a potem wszedł z nią w głośną dyskusję. Dopiero po kilkunastu minutach, gdy Małgorzata Trofimiuk wyszła na scenę, ro-

zemocjonowany widz zorientował się, że nie rozmawiał z partyjną koleżanką, tylko aktorką. „Ale na rolnictwie rzeczywiście się znała” - usprawiedliwiał się z wpadki przed kolegą.

**Po spektaklu**

uciałem sobie pogawędkę z kilkoma działaczami Samoobrony. Sympatyczni ludzie, nadal ciepło wspominający swego lidera i jak jeden mąż przekonani, że padł ofiarą zabójstwa. Sztuka im się podobała. ©©

**„Tu Wersalu nie będzie”,**

reż. Rabih Mroué

Współpraca dramaturgiczna:  
Marta Keil i Piotr Grzymiśławski